

## **Uwarunkowania etniczne Górnego Śląska**

Wolna wymiana poglądów i idei jest dobrem o szczególnej wadze. Prowadzenie otwartej dyskusji ma pierwszorzędne znaczenie dla procesu korygowania obrazu Śląska w polskiej publicystyce, oddaje Śląskowi co Śląskie i wpływa na poprawę stosunków polsko-niemieckich. W oparciu o przykład Górnego Śląska, obszaru o bogatej kulturze typowej dla terenów przygranicza, zorganizowano w Opolu w dniach 8 - 9. maja 1990 sympozium historyczne, na którym omawiano funkcję tego rejonu w procesie kształtowania przyszłej współpracy pomiędzy Polską a Niemcami. W materiałach wydanych przez *Evangelische Akademie Mulheim/Ruhr* pod tytułem *"Oberschlesien als Brücke zwischen Polen und Deutschen"* (Górny Śląsk pomostem pomiędzy Polakami a Niemcami) przedstawione zostały między innymi referaty wygłoszone na tym sympozium, nakreślające struktury kulturowe, socjalne i etniczne Górnego Śląska z punktu widzenia historyków polskich i niemieckich. Wspólna publikacja prac historyków obu krajów sprzyja bezpośredniemu porównaniu prezentowanych ocen wielu kontrowersyjnych zagadnień i ułatwia przez to wyrobienie własnej opinii na temat długo tabuizowanych spraw. Przedstawione i tu w fragmentach niektóre opinie wygłoszone na sympozium, unaocniają braki i niedomówienia, które zagnieździły się w obu krajach na skutek wieloletniego zastoju w kontaktach naukowych pomiędzy przedstawicielami obu krajów. Negatywne skutki tego wymuszonego na Ślązakach ograniczenia kontaktów osobistych czy zamrożenia kontaktów naukowych z Niemcami daje się dziś wyraźnie odczuć na Śląsku, kraju, którego bogatej historii nie da się - pomimo wieloletnich starań - zredukować na wyłączny użytek jednego tylko narodu czy jednego tylko kościoła. Poniżej przedstawione treści referatów są tłumaczeniem z Niemieckiego.

### **1**

Na temat historycznej funkcji Górnego Śląska i jego etnicznych uwarunkowań wypowiedział się **Wiesław Lesiuk**, polski historyk z Opoła. Po krótkim wstępnym nakreśleniu zagadnienia W. Lesiuk stwierdził, że *"Górny Śląsk ponad 600 lat oddzielony był od Polski. Przez to region ten był nieporównywalnie bardziej poszkodowany od innych terenów Polski."* Tak więc już na samym początku referatu ujawnił W. Lesiuk własną, zdawałoby się że już przeżyta metodę pracy "naukowej", której nie opiera o obiektywną analizę, a o budzenie emocji w tonie "nasze zawsze lepsze!". Przytoczę kilka dalszych sformułowań dr Lesiuka, który dalej stwierdza, że jeszcze w XVII wieku polsko-niemiecka granica etniczna przebiegała wzdłuż linii Wrocław - Brzeg - Falkenberg. Element polski (ludność) na obszarze Górnego Śląska okazał się trwały i nie uległ zmianom. Górny

Śląsk nie był terenem podziałowym Prus, cierpiał jednak pod ciężarem jego losu tak jak tereny polskie, które zagrabione zostały przez Prusy i które tworzyły pruskie prowincje wschodnie. Proces wyłamywania polskiej ludności Górnego Śląska z polskiej wspólnoty, któremu sprzyjało wielowiekowe oderwanie od Polski, był ułatwiany tym, że w strukturze klasowej elementu polskiego brakowało polskiej arystokracji, polskiej szlachty, polskiego mieszczaństwa i inteligencji. Opór skierowany przeciwko penetracyjnym tendencjom włączania elementu polskiego do obszaru kultury niemieckiej nie ujawniał się zawsze w sposób świadomy, lecz wspierany był przez zdecydowanie kontynuacji własnych tradycji. W czasie wiosny ludów powstało na Górnym Śląsku polskie ugrupowanie, co wzmacniało opór przeciw germanizacji. Podczas gdy w roku 1840 udział grupy etniczno-polskiej na Śląsku wynosił 63%, spadł on wg spisu ludności z roku 1861 i 1910 z 59.1% do 57.3%. W roku 1913 polsko-niemiecka granica etniczna przebiegała wzdłuż linii Groß Warthenberg - Oppeln/Opole - XXX - Oberglogau/Głogówek - Racibórz/Rattibor. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i po odrodzeniu się wolnego państwa polskiego uwidoczniła się na terenach Górnego Śląska wzmożona walka narodowa. Poza innymi opcjami regulacji kwestii narodowej pojawiły się na Górnym Śląsku silne tendencje separatystyczne lub autonomiczne. Jednym z kluczowych wskaźników przynależności etnicznej jest cecha językowa, chociaż w ostatnim czasie w polskich pracach wskazuje się na to, że stosunki językowe są niewystarczające przy ocenie przynależności etnicznej. Uzupelnąć należy je subiektywnym poczuciem przynależności etnicznej. Spis ludności z roku 1910 uznany jest w polskiej historiografii za w miarę obiektywny. Jako kryterium uznano określenie używanego języka. Np. na terenie administracji opolskiej (wyjaśnienie: to znaczy na terenach Górnego Śląska) zaliczyło się 1169340 osób do używania języka polskiego, 884045 do niemieckiego, 57347 do czeskiego, 7752 do innych języków i 88798 do dwujęzycznej grupy polsko-niemieckiej. Polska historiografia nie uznaje za słuszne sztuczne wyodrębnianie grupy dwujęzycznej i przydziela jej członków do grupy polskiej. Tak więc grupa polska liczyła razem 1258136 czyli 57.3% całości ludności na tym obszarze. Na terenach wiejskich wypowiedziało się 66.8% za przynależności do języka polskiego, w mieście 71.8% do niemieckiego. Przy uwzględnieniu tych czynników polski demograf A. Dudiński i E. Romer uznaje, że krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej na terenie opolskim udział polskiej ludności wynosił 63 - 65%. Świadomość narodowa polskiej ludności etnicznej na Górnym Śląsku uwidaczniała się w różnym stopniu. Udział ludności, która subiektywnie odczuwała przynależność polską, przybierał od czasów wiosny ludów, a przede wszystkim od końca XIX wieku. Podczas plebiscytu w roku 1921 wypowiedziało się jak wiadomo 59.6% na korzyść Niemiec. Zdaniem Lesiuka wyniki plebiscytu nie oddawały faktycznych stosunków etnicznych na Górnym Śląsku z wielu przyczyn, wyniki interpretowano jednak niezgodnie z Artykułem 88 Układu Wersalskiego co wpływało

niekorzystnie dla Polski. Po podziale Górnego Śląska w latach 1921-1922 około 20000, w roku 1923 dalszych 60000 Polaków wyemigrowało z terenów przyznanych Niemcom na tereny polskie, co spowodowane było terrorem antypolskim w zachodniej części terenu plebiscytowego. Równocześnie do 1.7.1922 opuściło także 100000 Niemców tereny przydzielone Polsce, do roku 1925 opuściło dalszych 117000 niemieckich optantów wschodnią część Górnego Śląska.

Tyle niektóre wywody dr W. Lesiuka. Osobiście nie mogę szczególnie zgodzić się z postulatem, który nakazuje przyłączać całość ludności dwujęzycznej Śląska, bez przeprowadzenia dalszej analizy, do etnicznej grupy polskiej. Choćby wyniki śląskiego plebiscytu w wystarczającej mierze zaprzeczają takiej polsko-narodowej redukcji śląskiej rzeczywistości.

## 2

Referat dr W. Lesiuka poddał krytycznej analizie profesor **Georg Strobel**, mieszkaniec międzywojennej Łodzi narodowości niemieckiej.

Strobel podkreślił, że

1. Nie jest od samego początku jasne, dlaczego pojęcia jak "polskojęzyczny" i "polski" używane są jako równorzędne przy określaniu politycznej przynależności części ludności górnośląskiej i są ciągle z sobą mieszane. Mając szczególnie na uwadze poprawę obiektywności przyszłych interpretacji należy szczególnie dbać o ścisłe przestrzeganie używanej terminologii. W polskich związkach historycznych są znane przypadki, jak np. polskojęzyczni Łemkowie, którzy zdecydowanie odrzucają utożsamianie ich z Polakami. Tak więc powinno się najpierw zapytać, czy podobnego zróżnicowania nie należałoby zastosować także dla Górnoślązaków, a nie od razu jednostronnie opowiadać się tylko za jedną z możliwości. Dalej określić powinno się, co oznacza ludność czesko-morawska. Polska socjologia i histografia doprowadza do dużo niedomówień również przez to, że nie określa dokładnie narodowości ludności napływowej z Czech i Moraw i że identyfikuje ją jako ludność czeską, nie uwzględniając w jakim stopniu chodziło tu o ludność niemiecką. Potrzebne jest świadome zróżnicowanie przedstawianych problemów. Też uważniej trzeba podejść do problemu fałszowania danych statystycznych, do których również zaliczyć należy polskie spisy ludności sprzed roku 1939 i po roku 1945.
2. Wskazać należy na polityczne rezultaty, do których prowadzi logika przenoszenia dzisiejszego zrozumienia słowa narodu aż do 10 wieku, z którego wywodzi się rozwój etniczny na Górnym Śląsku, co z kolei służyło legitymowaniu przejęcia tych terenów po roku 1945. Ta

instrumentalizacja argumentów jest równorzędna z zarzucanym rewizjonizmem ludności wygnanej z tych terenów po roku 1945, tylko z tą zasadniczą różnicą, że polski rewizjonizm w międzyczasie został uwieńczony powodzeniem. Jeżeli rewanż rozumie się jako realizację rewizjonizmu, to właśnie to miało po roku 1945 w Polsce miejsce.

3. Przytaczanie złych zarobków ludności i warunków życiowych przy rozpisywaniu się o problemach etnicznych Śląska prowadzi do fałszywych wniosków. Opisywane warunki były wprawdzie tak złe jak zostały przedstawione, ale im sprzyjało to, że polskojęzyczna warstwa chłopów i robotników była liczebnie szeroka. Poza tym do kapitału niemieckiego na Wschodnim Górnym Śląsku doszedł po roku 1922 kapitał polski, jak również 48% wartości przemysłowych i udziałów obrotowych należało do kapitału belgijskiego, francuskiego i amerykańskiego. Rozważania ekonomiczne nie mogą być prowadzone w świetle stosunków etnicznych, ponieważ podtrzymują one w tym wypadku tylko uprzedzenia i zasłaniają widok na podobne warunki, w jakich żyła odpowiednia warstwa ludności niemieckiej, co jednak nie zostało powiedziane. Osądy na temat nacionalnego, ekonomicznego i socjalnego rozwoju należy szczególnie ostrożnie formułować w stosunku do polsko-niemieckich uwarunkowań XIX wieku. Tak np. pomimo polityki germanizacji prowincja poznańska osiągnęła dużo wyższy poziom rozwoju przemysłowo-socjalnego aniżeli przygraniczne tereny Polski Kongresowej, co daje się nawet dzisiaj jeszcze zauważyć.
4. Przypisywanie szczególnego znaczenia świadomości narodowej polskiej grupy etnicznej w XIX wieku jest przesadne w porównaniu do odczuć tamtych czasów. Aż do lat 80-tych wieku XIX świadomość taka jeżeli wogóle istniała, to była tylko słabo rozpowszechniona, co spowodowane było konserwatyzmem i niskim stopniem rozwoju. Dopiero ukazanie się w roku 1869 pierwszej (pod względem językowym i treści prostej) prasy w języku polskim, która przyszła z Prus Zachodnich, zapoczątkowało formowanie się polskojęzycznej grupy. Wyraźne polsko-narodowe kroki związane są z osobą Korfańskiego poczynione zostały dopiero z początkiem wieku XX. W tym całym procesie budzenia polskiej świadomości szczególną rolę odegrała prowincja poznańska. Z tamąd przybyli na Górny Śląsk czołowi polscy działacze i dziennikarze, po to aby przełamać górnośląskie zacofanie narodowe. To samo świadczy już o niedorozwiniętej polsko-narodowej orientacji na terenie Górnego Śląska w porównaniu z prowincją poznańską, co ale jest zacierane od strony polskiej. 'Kulturkampf' nie był zapoczątkowany ze względów etnicznych lub nacionalpotitycznych. Jego przebieg doprowadził do zespojenia katolików wszystkich grup etnicznych. Duże znaczenie na wykształtowanie się polskiej świadomości narodowej miał napływ sezonowych robotników z Polski Kongresowej i terenów Galicji,

którzy w obliczu lepszych warunków płatniczych i życiowych osiedlali się na terenie Górnego Śląska na stałe, tu zakładali rodziny i przez to wzmacniali element polski. Narodowe wymieszanie na Górnym Śląsku istnieje do dzisiaj, pomimo wygnania, wyjazdów, i osiedlania się nowej ludności polskiej. Tego rodzaju stan rzeczy jest typowy dla terenów nadgranicznych i łączy się z wykształceniem regionalnego patriotyzmu, który to w latach 1918-1939 na terenie Wschodniego Górnego Śląska doprowadził do politycznej autonomii w ramach państwa polskiego. Autonomia ta respektowała kulturową odrębność Niemców tych terenów. Niemcy mieli prawo do zrzeszania się w niemieckich partiach i organizacjach, pomimo wrogiej polityki konfrontacji z ręki ówczesnego polskiego wojewody Grażyńskiego. W przypadku społeczności górnośląskiej możnaby za amerykańskimi socjologami Barnes i Ogburn rozważać w świetle różnorodnych fenomenów socjalnych problem przynależności narodowej jako narodowy dualizm.

5. Do politycznej instrumentacji problemów etnicznych należy przede wszystkim ruch autonomii i postawa ruchu komunistycznego wobec stosunków etnicznych na Górnym Śląsku. Ruch separacyjny pojawił się po wydaniu w "Kurierze Górnośląskim" w latach 90-tych XIX wieku hasła "Śląsk Ślązacom", co było nie tyle wyrazem polskich prądów nacjonalistycznych, lecz odnosiło się do wzmocnienia gospodarczego i socjalego regionalizmu. Po podziale Górnego Śląska separatyzm utrudniał i przeszkadzał w intergracji Wschodniego Górnego Śląska w ramach nowopowstałego państwa polskiego. Ruch separatystyczny po roku 1918 wywodził się z niejasnej sytuacji wewnętrznej Niemiec i Polski. Polska była w latach 1919-20 uwikłana w wojnę z Ukrainą i Rosją Radziecką, jej sytuacja socjalna na początku państwowości była słaba. Separacyjne państwo Górnośląskie bez zwracania uwagi na różnice etniczne wydawało się godną możliwością wyjścia z zaistniałych niepewności. Ten stan rzeczy rzuca ponownie nowe światło na problem śląskiego dualizmu narodowego. Takie wyobrażenia rozpowszechniali komuniści, bez względu na istniejące specyficzne cechy i różnice etniczne. Przy negocjowaniu istnienia odrębnej grupy etnicznej na Górnym Śląsku ruch komunistyczny podkreślał cechy niemieckie tejże ludności. Wtedy także propagowano powołanie sowieckich rad Górnego Śląska. Głosząc hasło "Górny Śląsk Ślązacom" powoływano się na prawo do samostanowienia narodów w powiązaniu z "naszą odrębnością nacjonalną i kulturową" co miało być gwarantowane przez osiągnięcie niezależności politycznej. W oświadczeniu programowym KC KPP z końca sierpnia 1930 r. głoszono, że "Komunistyczna Partia Polski jest za prawem do samostanowienia, włącznie z oderwaniem się Górnego Śląska i terenów z ludnością niemiecką od Polski".

Prof. G. Strobel podkreślał dalej, że pierwszym zagadnieniem możliwym do omówienia było by szukanie odpowiedzi na pytanie, jakie terytorium określane jest jako Górny Śląsk? Czy określenia geograficzne tworzone są wg względów nacjonalnych mając przy tym na uwadze narodowe interesy? Już szukanie odpowiedzi na to pytanie doprowadzić może do długiej debaty. Ukazałyby się zapewne przy tym różnice w narodowej interpretacji i ocenach historycznych. To miałyby również miejsce w stosunku do rozszczeń terytorialnych i uzasadniania zawładnięcia obszarami. Przesadne i naukowo wogóle nielogiczne jest to, że przy uzasadnianiu roszczeń sięga się aż po wiek dziesiąty. Do jakich konsekwencji prowadziłoby uznanie historycznych roszczeń za słuszne, gdy weźmie się pod uwagę rozprzestrzenienie niemieckiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego lub długowiekowe panowanie arabskie na Półwyspie Iberyjskim, jak też obszar zawładnięty przez państwo osmańskie. Tak nie można przecież argumentować w imieniu sprawiedliwości, równouprawnienia i pokjowego współżycia. Powoływania się na takie historyczne względy nie można akceptować również z następujących powodów:

- w 10 wieku nie istniały pojęcia, których się dzisiaj używa w rozprawach historycznych
- na terenach Śląska nie zasiedliły się polskie plemiona, lecz zachodniosłowiańskie grupy plemienne jak np. Ślężanie (a nie Polanie). W Polsce powszechnie identyfikuje się wszystkie plemiona słowiańskie z Polską, chociaż poprzez samą egzystencję Sorbów, Czechów, czy Słowaków, którzy również są plemionami zachodniosłowiańskimi, staje się to bzdurne.
- rozważania w kategoriach nacjonalnych występują dopiero od wieku XIX. Wcześniej nie były one wogóle znane.

W polskich szkołach rozpowszechnia się do dzisiaj miłość do ojczyzny, bohaterstwo czy hasło "za wolność naszą i waszą". Polska rozumie się jako kraj wzorowy pod względem tolerancji, czym się cały naród szczyci, co w niektórych okresach historycznych miało miejsce, lecz czego nie można powiedzieć w obliczu całej historii, szczególnie w stosunku do polskiej polityki wobec Górnego Śląska i Ukrainy.

W Polsce rozpowszechnione jest mniemanie, jakoby Śląsk był krajem staropolskim. Ale wystarczy tylko przyjrzeć się karcie Europy z różnych epok historycznych, aby rozpoznać bezsensowność takich opinii. Warunkiem wstępnym uniknięcia zamieszania i otwartego spojrzenia na fakty historyczne jest gotowość do szukania i przyjęcia czystej prawdy historycznej i historycznych różnicowań, które bazować powinny na szerokiej wiedzy ogólnej w uzupełnieniu z historyczno-filozoficznym, logicznym i jasnym myśleniem.

Polityka modernizacji Prus i Niemiec doprowadziła niezależnie od prób germanizacji lub "Kulturkampf" (starć kulturowych), do wytworzenia specyficznych socjalnych i psychopolitycznych sposobów myślenia, zachowania i poczucia wartości niezależnie od odczuwanej przynależności etnicznej ludności Górnego Śląska. Pod względami gospodarczymi, stosunku do pracy, warunkami życia codziennego i obyczajów, społeczeństwo Górnego Śląska było diametralnie różne od polskiego społeczeństwa zorganizowanego na zasadach feudalnych w ramach organizacji szlacheckich, w którym organizowanie pracy w fabrykach i handlu pozostawiano pozanarodowym przedstawicielom jak Niemcom i Żydom. Regionalna specyficzna odrębności na Wschodnim Górnym Śląsku w strukturze wartości, zachowania i etyce pracy utrudniała poza tym włączenie tej części Górnego Śląska do niezależnej Polski po roku 1918, jak też zawładnięcie nim po roku 1945. Do pojęć, które na tym obszarze były obce i nie były zrozumiałe, a które są charakterystyczne dla kultury polskiej, należy polski romantyzm, mesjanstwo, bohaterstwo i martyrologia, która dominuje w obrazie historii Polski, jak również inna kultura życia. W latach powojennych Górnoszlązacy byli dyskryminowani, nie wykorzystano ich w procesie polskiego przybliżenia się do kultury zachodnioeuropejskiej.

Już pod koniec lutego 1945 r. Gomułka nakreślił strategiczne cele polityki Polski: wcielenie wschodnich terenów niemieckich i nienawiść do Niemiec. Jeszcze w lutym 1945 r. została przez Gomułkę ustalona przyszła linia propagandowa, która miała ukazywać i zwalczać niemiecki rewizjonizm i politykę rewanżu, do której zapewnię dojdzie, jak Gomułka podkreślał jeszcze w trakcie trwania wojny. W tym sensie zapoczątkował Aleksander Zawadzki, postać o niejasnym obrazie, politykę polonizacji Górnoszlazaków. Dla wyjaśnienia użytego przy tym wielkiego gwałtu i przemocy, musiano przynajmniej za pomocą liczb zbudować historyczną tezę o staropolskości tych terenów i przemuszano ludność Górnego Śląska do wypowiedzenia się za Polską. Pomimo tego dużo Górnoszlazaków zachowało ich przyjazny stosunek do Niemiec, jeżeli nawet nie zachowali ich przywiązania do kultury niemieckiej lub świadomości przynależności niemieckiej. Cała przemoc, upodlenie, przymus i dyskryminacja trafiły nie tylko niemieckich Górnoszlazaków, ale również tych, którzy uważali się za Polaków, a nawet tych którzy działali w polskich organizacjach w czasie Trzeciej Rzeszy i za to byli ścigani, jak też tych, którzy walczyli w Powstaniach Śląskich po stronie polskiej. To w całości tworzy właściwą i szczególną tragedię Górnoszlazaków. Przy tym jest ważne podkreślić, że Powstania Śląskie były dla Górnoszlazaków walką bratobójczą, która przebiegała w poprzek własnych rodzin, w ten sposób ona dzieliła i zarazem ujawniała nacjonalne rozdarcie Górnoszlazaków. Jedna rodzina dwie narodowości, tak zostało do dzisiaj. Ta bratobójcza walka nie była walką pomiędzy Górnoszlazakami, lecz wojną tych, którzy ją pobudzali w swoim politycznym interesie i instrumentowali ją dla osiągnięcia swoich celów. W ten sposób mocno

nadużyto ludzi na Górnym Śląsku: ze strony polskiej przy pomocy oddziałów ochotników z terenów Lwowa, Poznania, Łodzi, Krakowa, ale również z innych terenów Polski. Ze strony niemieckiej przez korpus ochotników, którzy w obliczu demilitaryzacji obszaru plebiscytowego i wycofania się urzędów i władzy niemieckiej był odpowiedzialnością pozbawionej ochrony ludności na polskie podągnięcia zbrojne. Rodowici Górnoszlązacy nie byli w żadnej z stron militarnych reprezentowani w większości, ale byli raczej liczniejsi po stronie polskiej, rekrutowani z przygranicznych terenów polsko-śląskich.

Minione wydarzenia i panujące stosunki powinno tak się przedstawiać, jak rzeczywiście miały one miejsce, a nie budować nowe mity i nie próbować je tak przedstawiać, jak by się je chętnie dzisiaj widziało. Historię nie powinno się przycinać na dzisiejszą miarę polityczną, co dotyczy wszystkie zaangażowane strony. Postawy i osady temu przeciwnie nie są ani uczciwe, ani nie przynoszą tym co je propagują uznania czy poważania. Godne uwagi jest przy tym to, że w stosunku do wypowiedzi strony Polskiej na temat Górnego Śląska nie są widoczne ograniczenia przez ukryte wpływy polityczne, lecz stanowią one wolne sformułowania swoich opinii. Dla przykładu polskojęzyczna paryska gazeta emigracyjna "Kultura" z kwietnia 1990 r. w wydrukowanym artykule Bienasza w związku z instrumentalizowaniem interesów Górnoszlązaków po roku 1945 pisze, że: *"przy obiektywnej ocenie Kulturkampf (wojna kulturowa) Bismarcka jest niczym w porównaniu z akcją polonizacji po roku 1945"*. Już wspomniana akcja weryfikacji na Górnym Śląsku, której zadaniem było robienie z Niemców Polaków, nie zakończyła okresu bezprawia Górnoszlązaków i przeprowadzonego na nich gwałtu, którego jak sądzili, nie zaznają, jeżeli opowiedzą się za stroną polską. Nie tylko najstraszniejsze bezprawie i przestępstwa jak np. masowe rozstrzelania ludności męskiej w dzisiejszej dzielnicy Bytomia Miechowice, przy czym właściwie rozstrzelano dzieci i starców, deportacja zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet nie tylko do Polski centralnej ale i szczególnie do Związku Radzieckiego, skąd tylko nieliczni wrócili z powrotem, do tego obozy pracy przymusowej, więzienia na Górnym Śląsku, cała samowola i przemoc w stosunku do przesiedlonych jak i do pozostałych na Górnym Śląsku w ostatnich miesiącach wojny i pierwszych miesiącach powojennych. Długo przed konferencją poczdamską były tereny te traktowane przez Polskę za własne, za terytorium wojenny - o czym może świadczyć wskazówka Bieruta z sierpnia 1945 r. o przedmiocie kompensacji za polskie tereny wschodnie utracone na rzecz ZSSR. Przy tych napadach nikt nie pytał się, czy ludzie nimi dotknięci czuli się bardziej za Polaków czy za Niemców. To nie interesowało ani polskie ani radzieckie urzędy i przedstawicieli władzy. Wszyscy, którzy tu mieszkali, byli traktowani prawie na równo, zaszeregowano ich ogólnie za nieprzyjacielskich Niemców. Wygnania i zamykanie w obozach przymusowej pracy odbywało się bez rozróżniania narodowości i jeszcze



przed decyzjami poczdamskimi o przyszłej przynależności tych terenów. Dopiero z czasem rozpoznano, że Górny Śląsk nie stanowi formy kompensacji za tereny wschodnie, lecz jest "terenem staropolskim" i przez to "ziemiami odzyskanymi aż do Odry i Nysy Łużyckiej włącznie ze Szczecinem", które przejęto znowu pod polski zarząd.

Z wywłaszczaniem i wysiedlaniem przyjeżdżały z terenów Polski centralnej do celów robienia łupów wojennych tabory z wozami. Z tego czasu wszedł do słownictwa tych terenów zwrot jak Raubzug, szaber, szabrować, szmalcowanie. Dawne obozy koncentracyjne i obozy jenieckie zapełniły się znowu, tym razem Górnoszlązakami i przy tym znowu bez patrzenia na przynależność narodową. Do tych obozów należy między innymi Lamsdorf-Lambinowice i Auschwitz-Oświęcim, którego historię zamknięto dopiero z początkiem lat 50-tych. Dla celów symbolicznego przypominania o zbrodniach niemieckiego narodowego socjalizmu zostało to przemilczane i dlatego nie jest prawie wogóle znane. W swoim własnym kraju są Górnoszlązacy aż po dzień dzisiejszy dyskryminowani, w urzędach i sądach z powodu ich języka wyśmiani i odsunięci, pokrzywdzeni w stopniu wykształcenia. Górnoszlązaków traktowano w swojej ojczyźnie za ludzi drugiej klasy, również i wtedy, gdy czuli się Polakami lub tylko, gdy się za takich podawali. W przeciwieństwie polska ludność napływowa z Polski centralnej lub też wschodniej była ludnością pierwszej klasy - czyści Polacy, którzy czuli się tu panami.

To wszystko i jeszcze dużo więcej cierpień, krzywdy i znieśławienia kryje się za liczbami, które W. Lesiuk w całej liczbowej niewinności przed nami abstrakcyjnie rozpowszechniał. Liczby zakrywają losy ludzkie, tych od których - tak jak tutaj i dzisiaj - oczekuje się po przeżytym bezprawiu od razu brać udział w budowie mostów pojednania. Mogą oni wogóle tą niekończącą się polityczną manipulację i przeżyty los, tak łatwo zapomnieć i dziś angażować się pozytywnie? Musimy zapytać, czy znowu - tym razem wprawdzie w dobrym zamiarze - za dużo się od nich nie oczekuje, nie okazując wogóle ochoty ich wysłuchać, bo znowu wie się przecież lepiej od bezpośrednio dotkniętych, co jest dla nich lepsze.

W stosunkach osobistych i politycznych jest szczególnie w świetle takich oczekiwań i pytań godne uwagi, że właśnie ci Górnoszlązacy, co kiedyś wykazywali tendencję za stroną polską, w obliczu różnorodnych dyskryminujących i hańbiących wyczynów odnajdują dziś przez wiele lat zapomniane elementy kultury niemieckiej. Pomimo tego że w rodzinie czasami zachowywane zostały negatywne doświadczenia pruskie, dziś znowu odnajdują oni pociąg do Niemiec. Z ich rozczarowania do Polski, którą oczekiwali i wyobrażali sobie inaczej, opowiadają się znowu w ich narodowym dualizmie za kiedyś pogardzanymi Niemcami. Po roku 1945 przymusowo spolszczone imiona i nazwiska zmieniają spowrotem na formę

niemiecką, wyrażając przy tym ich protest i obcość, nawet wtedy gdy byli oni przynależni do gwary słowiańskiej. Dużo z nich przyznaje się dzisiaj do niemieckości, jako że Niemcami zostali, a tylko poprzez ich socjalne warunki lub weryfikację zmuszeni byli opowiedzieć się za stroną polską. W nareszcie powstałym polskim państwie jednonarodowym, którego wszystkie polskie siły narodowe oczekiwały od wieków - w tym także kościół katolicki, który rozumie się jako "polski kościół" i też w potocznej mowie tak jest nazywany - nie ma przecież miejsca na mniejszości narodowe.

O tych upadających dla ofiar i sprawców, hańbiących zdarzeniach, można ostatnio także czytać w polskiej prasie, samokrytycznie przekonywująco i oskarżająco, jak np. spod pióra Marii Szmeja w "Tygodniku Powszechnym" (1.4.1990) i nie tylko w czasopismach ziomkostw.

Artykuły na łamach czasopism ziomkowskich nie są nawet w przybliżeniu tak krytyczne i oskarżające, ale pomimo tego są one ciągle jeszcze w polskiej opinii uznawane za oszczerstwa i wrogie Polsce, za rewanżystów i rewizjonistyczne tak jak już w lutym 1945 r. bez posiadania ku temu podstaw i które miały na celu legitymowanie roszczeń politycznych. Taką polską krytykę - w dobrej wierze ale bez szczegółowej znajomości rzeczy - rozpowszechnia się pospolicie w Niemczech i przejmuje się ją jako własną niemiecką samokrytykę, w formie "krytycznej kontroli dojrzałych obywateli". Czasy zmieniają się jednak i należy oczekiwać, że takie na piasaku zbudowane osądy i czasowe przekonania ustąpią miejsca prawdzie. Mamy obowiązek ochrony a nie pouczającego kierowania i obowiązek zmiany sposobów myślenia w stosunku do tych, którzy na Górnym Śląsku przez lata samotnie przeżywali ciężki los, których cechuje lokalny patriotyzm, lokalna tradycja i narodowy dualizm, co w Polsce nie jest znane i dlatego jest obce i budzi podejrzenia. To oznacza także przywrócić Górnoszlązakom ich godność i zaufanie. To wszystko oznacza przede wszystkim pozwolić Górnoszlązakom zostać Górnoszlązakami, czym zawsze byli przed tym, jak zaczęto ich instrumentalizować do celów niemieckich i polskich. W obliczu pełnych cierpień doświadczeń powojennych nie powinno nikogo zadziwić, gdy dużo z nich opowie się - przy ich narodowym dualizmie - za rdzeniem niemieckim. Historyczna uraza nie jest dobrym doradcą i brak tolerancji wobec części własnych obywateli świadczy o słabości i niezdolności do wykorzystania wspólnych wartości, właśnie duży historyczny błąd Polski wobec Górnego Ślązaka i jego ludności. *"Jeżeli Polska chce znaleźć się w Europie, musi zacząć uczyć się tolerancji"* ostrzega Bienasz w tym kontekście swoich rodaków.

### 3

Również interesujący okazał się referat **Danuty Berlinskiej** z Opola, wygłoszony w czasie seminarium, zatytuowany "Struktury socjalne Górnago

Śląska". Poniżej przedstawione zostaną w tłumaczeniu z Niemieckiego niektóre fragmenty wypowiedzi D. Berlińskiej, które - bez potrzeby ich dalszego komentowania - dobrze nakreślają inne elementy podłoża społecznego i historycznych uwarunkowań Górnego Śląska:

Berlińska mówiła, że Ślązacy tworzą etniczną społeczność, która zachowała mocne poczucie odrębności. Łączy ich szczególnie emocjonalny stosunek do zamieszkiwanego terytorium. Ta odrębność wywodzi się z mocno wytworzonego, konkretnego i prawie że materialnego poczucia identyfikacji i znajduje odzwierciedlenie w tradycji, języku, obyczajach, systemie wartości, religii i uroczystościach. To poczucie identyfikacji potwierdzało się w czasie zmiennych historycznych losów. Ślązacy jako mieszkańcy terenów nadgranicznych tworzą społeczność na obrzeżu, na peryferiach. Tego nie należy tylko rozumieć w znaczeniu przestrzennym, lecz również socjalnym.

W wieku XIX wykształtowała się nieliczna warstwa śląskiej inteligencji, która mocno związana z ludem angażowała się w walce o zachowanie odrębności Ślązaków. Walka ta nie miała jednak dla szerokich mas charakteru walki narodowej.

Pruski 'Kulturkampf i pruska polityka germanizacji wywołały budzenie oporu i wzmocniły jedność Ślązaków. Z drugiej jednak strony należy brać pod uwagę wielowiekowa rozłąkę od ludu polskiego i z tym związany odrębny społeczny rozwój Śląska. Przez to nie mogły wytworzyć się żadne impulsy wytwarzające poczucie przynależności do ludu polskiego, pomimo wspólnej genezy i kulturowego sąsiedztwa. Z tym związane jest to, że Ślązacy nie byli ani Niemcami ani Polakami tylko "miejscowymi". Ślązakom brakowało rozwiniętej świadomości narodowej i dlatego poddawali się pasywnie procesowi asymilacji. Brak historycznych związków z Polską powodował, że w tym momencie, w którym Ślązacy opuszczali tradycyjną lokalną społeczność i przybierali pewne wartości kultury niemieckiej, w szczególności język, nie można ich więcej traktować za Polaków. Przyjęcie wartości i oznak nacjonalnej kultury polskiej czy niemieckiej, prowadziło do utraty identyfikacji grupowej i załamania poczucia wspólnoty.

Język niemiecki jest dla dużej liczby Ślązaków - podobnie jak gwara śląska - kluczowym elementem kulturowego spadku. Dzisiaj odczuwają Ślązacy za dyskryminujące to, że brakuje im możliwości nauki języka niemieckiego. Znajomość języka niemieckiego jest konieczna przy tradycyjnych wyjazdach do pracy do Niemiec i przy kontaktach z rodziną, która pozostała po wojnie w Niemczech lub tam wyjechała. .. Innym podstawowym elementem socjalno-kulturalnej tożsamości Ślązaków jest ich mocne przywiązanie do własnego terytorium i społeczności lokalnej. Prawie nie zauważa się przeprowadzania się Ślązaków do innych rejonów Polski.

Ślązacy tworzą specyficzną grupę etniczną, która oparła się wpływowi masowej kultury polskiej. Dla samych Ślązaków jak i dla polskiej ludności napływowej jest jasne, że wnuków polskich repatriantów nie można uważać za Ślązaków. Polacy, którzy przybyli na Śląsk nie chcą też siebie samych zaliczać do Ślązaków. Przez to zmalał dziś dystans pomiędzy Ślązakami a jeszcze na Śląsku opolskim nielicznymi pozostałymi Niemcami. Oni wspólnie przeżyli cierpienia, los, krzywdę i poniżenie wyrządzone im od strony przybyszów z Polski. Społeczeństwo polskie przypisało Ślązacom i Niemcom podobną pozycję społeczną, co przyczyniło się do wymazania różnic pomiędzy nimi. Odwrotnie też duża część przybyłej na Śląsk ludności polskiej poczuwa się jako Ślązacom obca, i traktuje Ślązaków na równo z Niemcami lub też wątpi w ich polskość.

Polska Partia Komunistyczna podkreślała, że odrodzenie państwa polskiego możliwe jest tylko przy uzyskaniu jedności struktury nacjonalistycznej. To uniemożliwiło tolerancyjne zachowanie się Polaków w stosunku do różnorodności językowych lub kulturowych, szczególnie gdy wydawało się, że chodzi o germanizację. Stalinizacja życia publicznego po roku 1948 doprowadziła do likwidacji wielu własnych organizacji zarządzania, związków towarzyskich, chórów, i prasy regionalnej. Inicjatywy lokalne zostały zdławione. To znacznie ograniczyło możliwości brania udziału Ślązaków w życiu społecznym. Tylko sporadycznie występujące przypadki reprezentacji ludności rodzimej w administracji państwowej zostały usunięte. Ich działalność społeczna została przeszkadzona i uniemożliwiona. Ślązaków zepchnięto na bok życia społecznego i wykluczono z możliwości awansu społecznego, pomimo tego, że nie rzadko legitymowało ich wyższe wykształcenie i lepsze kwalifikacje zawodowe.

Okolo 90% Ślązaków zajmuje dzisiaj podobne stanowiska w społeczeństwie polskim jak poprzednio miało to miejsce w społeczeństwie niemieckim. Polska ludność napływowa posiada monopol władzy w sferze szkolnictwa, przemyśle i kulturze. Ślązacy nie biorą aktywnie udziału w życiu nacjonalnym społeczeństwa polskiego i tego nie chcą. Wspomnienie krzywdy i objawów nietolerancji w czasach powojennych nadal trzymane są w świadomości, co doprowadziło do zeszytwnienia i izolacji, jako reakcja obronna przed poniżeniem. Oni nie chcą się dać zasymilować. W obliczu niedoborów gospodarki państwowej i administracyjnego podziału środków produkcji, kredytów, materiałów, na zasadzie przywilejów i reglementacji urzędniczej doszło do tego, że wspomniane efektywnie pracujące niemieckie zarządzanie uważa się za wzorowe. To uniemożliwiło całkowicie nacjonalną identyfikację z Polską i uwewnętrznilo i zmitologizowało obraz niemieckiej przeszłości.

Orientacja niemiecka wzmacniana jest przez zachodniemieckie prawodawstwo, w świetle którego Ślązacy są obywatelami Niemiec. Tylko

40% badanej młodzieży szkolnej jest przekonana, że chce dalej mieszkać na Śląsku. Reszta to potencjalni niemieccy emigranci. Charakterystyczne jest, że Ślązacy nie używają katygorycznego określenia "jestem Niemcem" a raczej "jestem niemieckiego pochodzenia". Społeczeństwo Śląskie egzystuje na krańcu narodu polskiego, bez posiadania wpływu na przebieg procesów gospodarczych i społecznych. Procesy te kierowane są przez silny centralistyczny aparat władzy. Ślązaków pozbawiono możliwości politycznej reprezentacji i wypowiedzania swoich interesów. To doprowadziło do pasywnego oporu przeciwko tej "kolonizacji".

- - -